



Komitet Nauk Ekonomicznych PAN Polskie Towarzystwo Ekonomiczne Instytut Nauk Ekonomicznych PAN

Prof. Marian Gorynia
Przewodniczący Rady Naukowej Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego
Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu

Informacja o konferencji EKONOMIŚCI O ZAGROŻENIACH DLA POLSKIEJ GOSPODARKI

I. KONCEPCJA KONFERENCJI

24 kwietnia 2018 r. odbyła się w Sali Marii Skłodowskiej-Curie w Pałacu Staszica w Warszawie, ul. Nowy Świat 72 konferencja pod tytułem EKONOMIŚCI O ZAGROŻENIACH DLA POLSKIEJ GOSPODARKI.

Merytoryczną ogólną przesłankę do zorganizowania proponowanego wydarzenia stanowiło przekonanie, że powinnością ekonomistów jest uczestnictwo w życiu społecznym i zabieranie głosu w sprawach o fundamentalnym znaczeniu dla rozwoju gospodarczego kraju. Powodem szczególnym jest to, że następują obecnie fundamentalne zmiany w sytuacji gospodarczej Polski, zarówno w jej otoczeniu zewnętrznym, jak i wewnątrz kraju, w tym w szczególności w polityce gospodarczej. Część zmian ma charakter obiektywny, w tym zwłaszcza te wynikające z megatrendów ekonomiczno-technologicznych i światowej koniunktury gospodarczej, część natomiast generowana jest przez polityków i byłoby dziwne, gdyby środowisko ekonomistów nie odniosło się do nich. Konferencja była jednym z wydarzeń poprzedzających X Kongres Ekonomistów Polskich, który odbędzie się na jesieni 2019 roku.

Organizatorami konferencji byli: Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Konferencja Rektorów Uczelni Ekonomicznych, Instytut Nauk Ekonomicznych PAN, Komitet Nauk Ekonomicznych PAN, Rada Naukowa PTE. Konferencja składała się z dwóch części.

Część I – Wystąpienia programowe

Prof. Ryszard Rapacki (Szkola Główna Handlowa w Warszawie) – Model kapitalizmu w Polsce. Zagrożenia i pożądane kierunki zmian – referat

Prof. Andrzej Wojtyna (Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie) – komentarz

Prof. Jerzy Hausner (Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie), Prof. Andrzej Sławiński (Szkola Główna Handlowa w Warszawie) – Zagrożenia dla stabilności i rozwoju gospodarczego Polski. Jaka powinna być polityka gospodarcza? – referat

Prof. Stanisław Gomułka (członek PAN) – komentarz

Prof. Marek Belka (członek Komitetu Nauk Ekonomicznych PAN) – Zagrożenia dla pozycji Polski w Unii Europejskiej. Jaka powinna być strategia integracji? – referat

Prof. Witold Orłowski (Akademia Finansów i Biznesu Vistula) – komentarz

Część II – Wystąpienia panelistów – prowadzenie: Prof. Marian Gorynia

Prof. Bogusław Fiedor (Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu) Prof. Elżbieta Mączyńska (Szkoła Główna Handlowa w Warszawie) Prof. Jerzy Wilkin (Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN)

Pytania do panelistów:

I runda – Model kapitalizmu w Polsce. Zagrożenia i pożądane kierunki zmian

- Jaki wzorzec kapitalizmu optymalny dla Polski z punktu widzenia długookresowego awansu cywilizacyjnego? Jakie konkretne państwo może stanowić ewentualny benchmark albo jakie rozwiązanie eklektyczne czerpiące z jakich konkretnych wzorców można rekomendować dla Polski?

- Strategia Odpowiedzialnego Rozwoju a pożądany model kapitalizmu dla Polski

II runda – Zagrożenia dla stabilności i rozwoju gospodarczego Polski. Jaka powinna być polityka gospodarcza?

- Jak finansować rozwój gospodarczy? Jak stymulować oszczędności krajowe? Jaka powinna być rola kapitału zagranicznego w rozwoju Polski?

- Jaka interwencja w odniesieniu do zagrożeń demograficznych i środowiskowych?

III runda – Zagrożenia dla pozycji Polski w Unii Europejskiej. Jaka powinna być strategia integracji?

- Ryzyko peryferyzacji i ryzyko Polexitu

- Perspektywy przyjęcia euro: rekomendacja – kiedy powinniśmy przyjąć? prognoza – kiedy przyjmujemy? rekomendacja – kurs wymiany złotówki na euro?

W obu częściach konferencji po kilkadziesiąt minut przeznaczono na dyskusję.

II. CZĘŚĆ I – WYSTĄPIENIA PROGRAMOWE

IIA. Prof. Ryszard Rapacki (Szkoła Główna Handlowa w Warszawie) – Model kapitalizmu w Polsce. Zagrożenia i pożądane kierunki zmian – referat

Wnioski

Przedstawione w wystąpieniu wnioski są wynikiem badań empirycznych przeprowadzonych przez kierowany przez autora zespół. Badania te wskazują m.in., że powstały w Polsce model kapitalizmu był w latach 2005-2014 najbardziej zbliżony do wzorca śródziemnomorskiego a także - w nieco mniejszym stopniu - modelu kontynentalnego (analiza oparta na tzw. sześciokątach podobieństwa). O ile podobieństwo do tego pierwszego modelu dotyczyło głównie sfery wyników architektury instytucjonalnej w Polsce, o tyle zmienne nakładowe opisujące tę architekturę upodobniały model kapitalizmu w Polsce do wzorca kontynentalnego.

Inna część tych badań, wykorzystujących metodę analizy skupień w podprzestrzeniach, wykazała powstanie w Polsce (podobnie jak w większości krajów EŚW11) odmiennego niż w Europie Zachodniej modelu kapitalizmu. Model ten cechuje daleko idąca niespójność instytucjonalna, która uzasadnia propozycję terminologiczną określania go nazwą kapitalizmu patchworkowego. Patchworkowy charakter polskiego kapitalizmu przejawia się w szczególności w: (i) współwystępowaniu elementów konstrukcyjnych przejętych z kilku różnych porządków instytucjonalnych w Europie Zachodniej, (ii) systemowym niedopasowaniu cech architektury instytucjonalnej odzwierciedlających stronę nakładów i

wyników, (iii) wyraźnym deficycie komplementarności instytucjonalnych występującym zarówno w obrębie poszczególnych obszarów instytucjonalnych, jak i pomiędzy nimi.

Najważniejsze, wynikające stąd zagrożenia to:

1. brak długofalowej wizji budowanego w Polsce modelu kapitalizmu, co oznacza "dryf instytucjonalny" i przypadkowość dokonywanych zmian instytucji,
2. nieumiejętność budowania podstaw "instytucjonalnej przewagi komparatywnej" Polski,
3. ryzyko utrwalenia się imitacyjnego i peryferyjnego wzorca rozwoju polskiej gospodarki,
4. zwiększenie roli instytucji nieformalnych kosztem formalnych,
5. postępujący proces anomii w społeczeństwie,
6. wzmocnienie bodźców do nieproduktywnej i destrukcyjnej przedsiębiorczości,
7. wzrost "mocy jałowej" systemu instytucjonalnego wynikający z postępującej entropii i wewnętrznych tarć w obrębie stworzonej architektury instytucjonalnej,
8. mała odporność powstałego w Polsce po 1989 r. ładu instytucjonalnego na ingerencje polityczne.

Prof. Andrzej Wojtyna (Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie) – komentarz

Wnioski

W odniesieniu do ustaleń zespołu badawczego prof. Ryszarda Rapackiego rodzi się ogólne spostrzeżenie, że zidentyfikowane przez autorów zagrożenia należy uzupełnić o obserwowaną po 2015 r. tendencję rozmontowywania ukształtowanego w okresie transformacji całkiem efektywnego polskiego modelu kapitalizmu łączącego elementy opartego na przedsiębiorczości modelu anglosaskiego oraz charakteryzującego się osłonami socjalnymi modelu kontynentalnego. Druga ogólna uwaga dotyczy tego, że wobec nowych procesów zachodzących w świecie i w Europie, prowadzenie analiz z perspektywy alternatywnych modeli kapitalizmu jest bardzo przydatne i potrzebne, ale wyraźnie już nie wystarcza, by zrozumieć zagrożenia płynące z „dobrej zmiany”. Konieczny staje się powrót do myślenia w kategoriach porównawczej analizy systemów, by móc uwzględnić takie nowe zjawiska, jak nowy populizm ekonomiczny i polityczny i napięcia wynikające z opozycji nieliberalna demokracja – niedemokratyczny liberalizm (w rozumieniu Y. Mounka czy D. Rodrika). Natomiast w odniesieniu do dalszych prac zespołu prof. R. Rapackiego można sformułować następujące sugestie: 1) rozważyć adekwatność tezy Amable'a, że instytucje są produktem kompromisów politycznych do warunków, gdy władza nie musi i nie chce takich kompromisów osiągać (dzięki dużej przewadze w parlamencie); 2) uzupełnić analizę o odporność na kryzysy (adaptacyjność i zapobieganie); 3) rozważyć, czy tworzy się obecnie nowy model kapitalizmu europejskiego na gruncie modelu kontynentalnego (poprzez konwergencję modelu niemieckiego i francuskiego); 4) ocenić konsekwencje silnego rozluźnienia związków z UE, co prowadziłoby lub już prowadzi Polskę w stronę modelu tureckiego lub co najmniej w stronę tzw. kapitalizmu koleśki (crony capitalism) czy kapitalizmu oligarchicznego; 5) pokazać implikacje włączania się polskich przedsiębiorstw w łańcuchy dostaw dla kształtowania się polskiego modelu kapitalizmu oraz 6) uwzględnić dodatkowo perspektywę badawczą odwrócenia reform (I. Szekely i M. Ward-Warmedinger).

IIB. Prof. Jerzy Hausner (Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie), Prof. Andrzej Sławiński (Szkoła Główna Handlowa w Warszawie) – Zagrożenia dla stabilności i rozwoju gospodarczego Polski. Jaka powinna być polityka gospodarcza? – referat

Wnioski

Rekomendacje dotyczące stabilności gospodarki

Obecnie główne koniunkturalne zagrożenia wewnętrzne to:

1. Deficyt zasobów pracy – wymagający podjęcia działań ułatwiających firmom zatrudnianie pracowników zagranicznych.
2. Wzrost wynagrodzeń przekraczający dynamikę wydajności pracy, co może prowadzić do stopniowego wytracania konkurencyjności kosztowej polskiej gospodarki.
3. Oparcie wzrostu gospodarczego na ekspansywnej (biorąc pod uwagę fazę koniunktury) polityce fiskalnej, co rodzi ryzyko szybkiego zwiększenia się długu publicznego w okresie nadchodzącej dekonunktury.
4. Liczne działania lub zapowiedzi działań rządu destabilizujące sytuację i rachunek ekonomiczny podmiotów gospodarczych (np. podatek solidarnościowy, zmiany w systemie składkowania na FUS, zmiany w projekcie PPK).

Z perspektywy polityki gospodarczej wskazane zagrożenia koniunkturalne należy interpretować tak, że jej celem z jednej strony staje się zapobieganie silnemu osłabieniu wzrostu gospodarczego, ale z drugiej strony idzie o to, aby nie sięgać do środków, które mogą podtrzymywać dynamikę gospodarki za cenę pogłębienia rozpoznanych zagrożeń wewnętrznych, np. przez stymulację fiskalną, lecz w taki sposób, aby pobudzać wzrost produktywności różnych czynników wytwórczych. Jednym z takich sposobów jest aktywne sprzyjanie dopływowi pracowników z Ukrainy i Białorusi, przy jednoczesnym wielostronnym zabieganiu o to, aby na stałe osiedlali się oni w Polsce, wraz ze swoimi rodzinami. Takie działanie jest pilne, bowiem przedsiębiorstwa, szczególnie średnie, napotykają na rosnącą barierę siły roboczej, a jej niski koszt był dotąd jednym z głównych źródeł ich rozwoju. Innym ważnym działaniem jest pobudzanie rozwojowych inwestycji przedsiębiorstw prywatnych, szczególnie przez usuwanie rozpoznanych barier inwestowania.

Dobra koniunktura samoczynnie podtrzymuje wzrostu w dłuższym okresie. Ma jednak to do siebie, że się cyklicznie waha. Zawsze przyszłe problemy zaczynają się w okresie dobrej koniunktury a właściwe działania dostosowawcze należy podejmować zanim koniunktura osłabnie. Na tym zasadza się prowadzenie polityki antycyklicznej. Niestety, w naszym przypadku mamy do czynienia w dużej mierze z polityką procykliczną. W rezultacie, kiedy nastąpi silniejsze osłabienie tempa wzrostu nie będziemy dysponowali możliwościami stymulacji na drodze zwiększenia wydatków publicznych lub obniżenia stóp procentowych.

Stopniowo pogarsza się demografia polskich przedsiębiorstw. Ciągłe rośnie liczba małych przedsiębiorstw, natomiast zbyt mało z nich staje się firmami średnimi, które umiędzynarodawiałyby swoją działalność, jak ma to miejsce w Niemczech. W naszym przypadku jest to szczególnie istotne, bowiem to właśnie przedsiębiorstwa średnie stanowią często zaplecze wytwórcze dla przedsiębiorstw zagranicznych, a jednocześnie mogą być ich rynkową przeciwwagą. Stają się one „miękkim podbrzuszem” polskiej gospodarki. I dlatego strukturalna polityka gospodarcza powinna być znacznie mocniej ukierunkowana na przeciwdziałanie temu zagrożeniu.

Rekomendacje dotyczące polityki rozwoju

Główne zagrożenia rozwojowe Polski to:

1. Zapaść demograficzna.
2. Niska strukturalna efektywność wykorzystania własnych zasobów.
3. Pogłębienie się niespójności i atomizacji społecznej.

Generalnie, dobrze radzimy sobie z problemami koniunkturalnymi, ale zaniedbujemy rozwiązywanie problemów strukturalnych. W sumie, wciąż jesteśmy silni, ale tracimy siłę rozwojową.

Wprawdzie gospodarka nadal pozostaje na ścieżce względnie zrównoważonego wzrostu, to nie są podejmowane reformy strukturalne i instytucjonalne, które zapobiegałyby jej stopniowemu dryfowaniu w stronę niezrównoważonego i niskiego wzrostu. Polskę może dotknąć relatywne pogarszanie się miejsca, jakie zajmuje obecnie w międzynarodowym podziale pracy.

Państwo autorytarnej mobilizacji w krótkiej perspektywie zyskuje na operacyjnej sprawności, kosztem jednak radykalnego ograniczenia potencjału rozwojowego i stworzenia podstaw do głębokich społecznych podziałów i ostrych konfliktów.

Ład konstytucyjny rodzi się i jest modyfikowany w następstwie wielopodmiotowej refleksyjności, w której mieszają się interesy i racje. Przy czym te drugie wynikają ze strategicznej wyobraźni uczestniczących w dyskursie aktorów. Aby w ogóle móc podjąć strategiczny dialog muszą oni sobie elementarnie ufać.

Przedsiębiorczość i innowacyjność rozwija się tylko w warunkach specyficznego i organicznie formującego się ekosystemu gospodarczego, który może być tylko częściowo i stopniowo kształtowany przez administrację publiczną. I to taką, która jest politycznie niezależna i wysoce profesjonalna. Podstawową składową tego systemu są jednak firmy, które nie zostały jeszcze „do szpiku kości” przeniknięte oportunistem. A tym samym są otwarte i zdolne do współdziałania z innymi.

Jeśli myśli się o rozwoju, a nie utrwalaniu określonego stanu, to oddziaływanie odgórne (top-down) ma sens tylko wtedy, kiedy napotyka na współgrające z nim oddziaływanie oddolne (bottom-up).

Prof. Stanisław Gomułka (członek PAN) – komentarz

Wnioski

1. Proponowałbym Autorom rozróżnić w pracy między zagrożeniami dla stabilności rozwoju, szczególnie w średnim okresie kilku lat, oraz dla tempa tego rozwoju, szczególnie w długim okresie 20-30 lat. Trzeba odpowiedzieć na pytanie, czy te zagrożenia są teraz większe niż były dotąd i czy oraz jakie są wśród nich nowe.
2. Odnośnikami do mojej dyskusji na te tematy w pracy Perspektywy dla Polski (FOR, listopad 2017) były głównie trzy kwestie: utrzymujące się od wielu lat niskie oszczędności krajowe, malejące finansowanie inwestycji w Polsce oszczędnościami zagranicznymi, oraz perspektywa długofalowa silnie spadającego zatrudnienia krajowego.
3. Za duże zagrożenie została przez Autorów uznana niska innowacyjność "kreatywna", mierzona wkładem Polski do światowej produkcji innowacji. Tymczasem tego typu innowacyjność była dotąd i będzie z konieczności nadal bardzo niska. Autorzy powinni skoncentrować uwagę na innowacyjności gospodarki, która ma miejsce w rezultacie wprowadzania do niej wszystkich innowacji, z konieczności głównie zagranicznych. Ta innowacyjność, mierzona tempem wzrostu PKB na roboczogodzinę, była dotąd stosunkowo wysoka, wyższa niż w krajach wysoko rozwiniętych. Tego typu innowacyjność będzie z pewnością maleć, ale istnieje ryzyko, że będzie maleć zbyt szybko aby wyeliminować dużą jeszcze lukę technologiczną i cywilizacyjną wobec najbardziej rozwiniętych gospodarczo krajów świata.
4. W ostatecznej wersji oczekiwałbym od Autorów własnej propozycji polityki gospodarczej do radzenia sobie z wymienionymi powyżej zagrożeniami, w większości zidentyfikowanymi w ich pracy. W tej części oczekiwałbym też porównania swoich propozycji z polityką gospodarczą obecnego rządu.

Wnioski

Bezwzględna deklaracja o gotowości Polski do przyjęcia Euro powinna być zasadniczym elementem strategii naszego kraju w Unii Europejskiej. Zdając sobie sprawę z wielowątkowego charakteru tej kwestii, zamierzam skoncentrować się jednak na rozpatrzeniu najważniejszych argumentów ekonomicznych. Oznacza to, że nie będę rozważał argumentów politycznych, chociaż mają one pierwszorzędne znaczenie dla przebiegu procesu wejścia do strefy Euro. Nie będę także omawiał sytuacji w samej strefie, w szczególności jej niedoskonałości oraz wysiłków reformatorskich w celu jej umocnienia. Zakładam, że konstruktywna dyskusja wśród ekonomistów powinna dotyczyć przede wszystkim, choć nie wyłącznie czynników wewnątrz gospodarczych.

Argumenty przeciw przyjęciu Euro:

- własna waluta chroni przed wstrząsami zewnętrznymi.

Ale: epizod z lat 2008-2009 jest nie do powtórzenia.

- Polska jest za biednym krajem

Ale: kraje na podobnym poziomie rozwoju przyjęły Euro bez widocznych negatywnych konsekwencji. Przypomina to argumentację sprzed 20-25 lat o niemożności przyjęcia do UE krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Doświadczenia funkcjonowania obszaru wspólnej waluty pokazują natomiast, że Euro jest dla elastycznych (Euro is for the agile). Rodzi to pytanie, czy polska gospodarka wykazuje niezbędną elastyczność.

- po przyjęciu Euro wzrosną ceny

Ale: badania nie wskazują na przyspieszenie wzrostu cen w żadnym z krajów, które przyjęły Euro. Efekt cappuccino nie wystąpił w krajach, które dołączyły do strefy Euro. Natomiast jest istotna sprawa praktycznego wystąpienia efektu Samuelsona-Balassy. Tę kwestie można rozpatrywać w kontekście nasilenia presji konkurencyjnej na polskie przedsiębiorstwa.

Argumenty za:

- znika ryzyko kursowe, co może w pewnym stopniu zwiększyć konkurencyjność przedsiębiorstw eksportujących, poprawia się klimat dla inwestycji (w szczególności rodzimego sektora prywatnego),
- rośnie napływ kapitału zagranicznego, co w sytuacji zwiększenia zależności Polski od importu kapitału ma istotne znaczenie,
- *carry trade* staje się mniej prawdopodobny (warto pamiętać o walutowych kredytach hipotecznych, wywołanych różnicą w poziomie stóp procentowych między Polską i Europą Zachodnią),
- rośnie nacisk konkurencyjny na rodzime przedsiębiorstwa, co może sprzyjać przyspieszeniu modernizacji i innowacyjności,
- radykalnie zmniejszone potrzeby posiadania rezerw walutowych.

Ekonomiści powinni więc stawiać pytania następujące:

1. Czy i w jaki sposób przyjęcie Euro może stymulować modernizację polskiej gospodarki?
2. Czy mamy pogląd na to jak powinna się reformować strefa Euro, z punktu widzenia potrzeb krajów doganiających?
3. Czy jeśli zrealizuje się czarny (wielce nieprawdopodobny) scenariusz rozpadu strefy Euro, to jakie koszty może ponieść Polska będąc jej członkiem, a jakie pozostając poza nią.

Prof. Witold Orłowski (Akademia Finansów i Biznesu Vistula) – komentarz

Wnioski

Choć rozumiem, że profesor Belka zdecydował się mówić jedynie na temat ekonomicznych konsekwencji wprowadzenia w Polsce euro, jako komentator muszę stwierdzić że:

1. Problemów ściśle ekonomicznych związanych z euro, a szerzej z uczestnictwem Polski w Unii Europejskiej nie da się oderwać od polityki. Unia (a przedtem Wspólnota) powstała, aby nie dopuścić do wybuchu w Europie nowej wojny i w pełni się z tego zadania wywiązała. Również my dążyliśmy do członkostwa przede wszystkim nie dla korzyści ekonomicznych, ale by zapewnić Polsce bezpieczeństwo i trwale zakotwiczyć nasz kraj w świecie zachodnim. Był to wybór cywilizacyjny, a nie ekonomiczny.
2. Wiąże się to jednak z argumentem ekonomicznym: co najmniej od czasów Adama Smitha wiadomo, że bezpieczeństwo jest pierwszym warunkiem długookresowego rozwoju gospodarczego. Polska odniosła ogromne korzyści z członkostwa właśnie dlatego, że pewny dostęp do rynku UE i spadek obaw dotyczących przyszłości kraju zachęcił do inwestycji, zarówno inwestorów zagranicznych jak krajowych.
3. Niestety, mam wrażenie że w Polsce większość społeczeństwa nie rozumie istoty korzyści z członkostwa, utożsamiając je głównie z napływem unijnych funduszy. Jest to wina polityków i ekonomistów, którzy wybrali ten właśnie (intuicyjnie najprostszy) sposób przekonania Polaków do Unii.
4. Tworzy to poważny problem, bo gdy Polska przestanie być tak dużym beneficjentem netto budżetu Unii (a z pewnością zdarzy się to w jakiejś mierze już w nadchodzącej perspektywie budżetowej, a wyjątkowo słaba obecna pozycja negocjacyjna Polski może problem ten jeszcze pogłębić), dla wielu Polaków nie będzie już wcale jasne, czy członkostwo w Unii jest opłacalne. A to zwiększa ryzyko Polesxitu – albo z premedytacją realizowanego przez antyunijnych polityków, albo będącego wynikiem politycznej niezdarności i nietrafionych kalkulacji, jak to się stało w Wielkiej Brytanii.
5. Profesor Belka trafnie wskazał główne zagrożenia i korzyści ekonomiczne z przyjęcia euro. Podsumowując jego wypowiedź można by dodać, że istotą problemu nie są ewentualne zagrożenia, ale sposób przygotowania polskiej gospodarki do wprowadzenia euro i funkcjonowania po wprowadzeniu euro. Bez wątplenia to o tym powinni dyskutować ekonomiści. Decyzja o wprowadzeniu jest natomiast decyzją polityczną – politycy, którzy chcą by Polska pozostała bezpiecznie związana ze światem zachodnim i uczestniczyła w procesach integracyjnych zachodzących w Unii, muszą zrozumieć że jest to konieczne i przekonać do tego Polaków.

III. CZĘŚĆ II – WYSTĄPIENIA PANELISTÓW I DYSKUSJA

Prof. Bogusław Fiedor (Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu)

Wnioski

Ad 1. "model kapitalizmu dla Polski"

Reprezentuję pogląd, że w tym zakresie nie mamy do czynienia z istotną "swobodą wyboru", która jest często, z doraźnych powodów politycznych, skądinąd zrozumiałych w świetle logiki procesu politycznego i politycznej racjonalności, wyraźnie "przeszacowywana". Czynniki ograniczające tę swobodę mają różnych charakter: geopolityczny (przynależność do określonych ugrupowań gospodarczych i politycznych), kulturowy (wartości właściwe dla zachodniej, liberalnej demokracji) i instytucjonalne (w tym duża zależność od wolno zmieniających się instytucji nieformalnych), megatrendy technologiczne i cywilizacyjne. Złożoność tych (i innych) uwarunkowań powoduje, że trudno jest mówić - chyba że tylko na poziomie pewnych deklaracji ideowych - o optymalnym modelu gospodarczym dla Polski, czy jakiegokolwiek innego kraju. Dlatego zdefiniuję go bardzo ogólne. Po pierwsze, uznając że najważniejsze dwie wartości zachodniej kultury to racjonalność i indywidualizm, nie widzę alternatywy dla kapitalizmu liberalnego. Nie musi być to jednak sprzeczne z postulatami solidarności społecznej i większej inkluzji społecznej, do czego nas zresztą w jakimś sensie obliguje konstytucyjny zapis o społecznej i gospodarce rynkowej. Po trzecie, chodzi o model rozwoju - o czym zresztą jednoznacznie stanowi unijna strategia Europe 2020 - zgodny koncepcją trwałego i zrównoważonego rozwoju (Sustainable Development), implikujący zwiększającą się równowagę między trzema fundamentalnymi wymiarami rozwoju: społecznym, ekonomicznym i przyrodniczym (ekologicznym)

Ad 2 "jaka polityka gospodarcza dla Polski" (zagrożenia regulacyjne)

Po pierwsze, w Polsce, w tym wśród większości czołowych polskich ekonomistów, jak i w zdecydowanej większości krajów wysoko rozwiniętych, mamy do czynienia z niedocenianiem strukturalnych przyczyn zjawisk stagnacyjnych i wzrostowych we współczesnych gospodarkach rynkowych, z przecenianiem zaś znaczenia czynników koniunkturalnych. Próbą pewnej korzystnej zmiany z tego punktu widzenia jest - mimo jej wielu wewnętrznych słabości - Strategia Odpowiedzialnego Rozwoju, a w skali UE strategia Europe 2020. W tym kontekście, aby utrwalić tendencje wzrostowe w polskiej gospodarce, aktualnie związane głównie z korzystną koniunkturą i oddziaływaniem na popyt wewnętrzny, potrzebna jest znacznie bardziej dynamiczna polityka pro wzrostowa, oparta przede wszystkim na aktywnej polityce strukturalnej, w tym zwłaszcza przemysłowej i naukowo-technologicznej). Bez przełomu w tej dziedzinie grozi nam trwale pozostawanie w grupie krajów "peryferyjnej technologii". Po drugie, dla utrzymania wysokiej dynamiki polskiego wzrostu i jakościowej zmiany jego charakteru, w połączeniu również ze zmianą źródeł trwałej przewagi w handlu międzynarodowym (tym bardziej, że powoli przestajemy być krajem o taniej pracy) wielkie znaczenie mają polityki instytucjonalne i mikroekonomiczne. Wszystko to nie oznacza dezawuacji znaczenia stabilizacji makroekonomicznej (zwłaszcza w sytuacji, że nie potrafiliśmy znacząco poprawić sytuacji finansów publicznych w okresie dobrej koniunktury), ale jedynie służy podkreśleniu faktu, że dla utrzymania w długim okresie tendencji wzrostowych stabilizacja makroekonomiczna to tylko warunek konieczny, ale niewystarczający. Tym warunkiem wystarczającym jest właśnie dobrze skonstruowana i bardzo konsekwentnie realizowana polityka strukturalna.

Ad 3 "Strategia integracji, wejście do strefy euro"

Po pierwsze, biorąc pod uwagę bieżące realia geopolityczne, sprawę członkostwa zarówno w UE, jak i - docelowo - w strefie euro należy traktować nie tylko w kategoriach bezpieczeństwa ekonomicznego, ale i

narodowego. Dlatego jest polityczną nieodpowiedzialnością granie "kartą europejską" w bieżącej walce politycznej. Po drugie, brak woli politycznej w kwestii przystąpienia do strefy euro, w połączeniu z rozbudzaniem negatywnych emocji społecznych wokół wspólnej waluty europejskiej i wydłużaniem "ad Calendas Graecas" akcesji do EMU oznacza trwałe osłabianie pozycji Polski we Wspólnocie przez brak naszego aktywnego uczestnictwa czy to w pakcie fiskalnym, czy w planowanej unii bankowej. Zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę planowane zamiary innych krajów będących poza strefą euro - Czechy, Bułgaria, Rumunia, a nawet Węgry -, aby do niej przystąpić.

Prof. Elżbieta Mączyńska (Szkola Główna Handlowa w Warszawie)

Wnioski

O przyszłych możliwościach trwałego społeczno-gospodarczego rozwoju Polski przesądzać będą sposoby i efektywność wykorzystywania źródeł własnego potencjału rozwojowego. Fundamentalne znaczenie ma tu optymalne wykorzystywanie tego potencjału i eliminowanie występujących barier. Bariery te tworzą m.in.:

1. Pogarszająca się sytuacja demograficzna (depopulacja, niskie współczynniki dzietności, zmniejszająca się liczba osób w wieku produkcyjnym i rosnąca liczba osób w wieku poprodukcyjnym)
2. Niedostateczne społeczne ukorzenie gospodarki – regionalne i środowiskowe asymetrie w poziomie rozwoju, niskie współczynniki zatrudnienia, relatywnie niski poziom płac i związane z tym wykluczenie społeczne (w tym społeczno-ekonomiczna marginalizacja niektórych regionów kraju)
3. Niski poziom innowacyjności, w tym niski poziom cyfryzacji gospodarki oraz państwa
4. Związane z przesileniem cywilizacyjnym (kurczeniem się cywilizacji industrialnej na rzecz nowego modelu gospodarki i społeczeństwa) zjawiska blokady, zamknięcia w dotychczasowych ramach instytucjonalnych (lock in effect), nieprzystające do wymogów rewolucji cyfrowej (towarzyszą temu zjawiska neoluddyzmu)
5. Błędy ekstrapolacji oraz brak holizmu w podejmowaniu decyzji (dotyczy to m.in. polityki rynku pracy, która ma cechy neoluddystycznych niedostosowań do wymogów gospodarki cyfrowej)
6. Wszechwładza shorttermizmu, czyli priorytetu dla celów krótkookresowych. Symptomatyczne przy tym jest, że Polska nie posiada ogólnokrajowego, profesjonalnego centrum diagnoz i studiów strategicznych. Nieposiadanie przez organy państwa takiego zaplecza decyzyjnego negatywnie wyróżnia Polskę na tle innych krajów, w tym krajów UE. Wiele przy tym wskazuje, że koszty funkcjonowania takiej instytucji w pełni (a nawet z nawiązką) mogłyby być pokryte poprzez pomniejszanie strat generowanych wskutek błędów decyzyjnych, nieefektywności, przewlekłości wielu procesów decyzyjnych, co jest m.in. następstwem braku należytego analityczno-merytorycznego wsparcia tych procesów.

Między tymi barierami występuje negatywna synergia sprzężeń zwrotnych, prowadząca do antynomicznego dryfu („Równoczesny postęp i anachroniczność, bycie z przodu i wleczenie się z tyłu”) kreującego antyinnovacyjną ekosferę o symptomach błędnego koła, czego przejawem jest m.in. syndrom pułapki płynności, czyli słabej skłonności przedsiębiorstw do inwestowania, mimo możliwości finansowych i posiadanych zasobów pieniężnych.

Choć przeważnie mniej więcej wiadomo, jakie działania mogłyby usuwać blokady, to często brakuje woli i/lub mechanizmów politycznych, aby takie działania podjąć. Stąd też niemal każdemu czynnikowi rozwojowego potencjału Polski towarzyszy czynnik blokujący rozwój (zawsze obok szans występuje jakaś druga, gorsza strona). Antynomiczne dryfowanie sprawia, że istotna część potencjału jest blokowana lub marnotrawiona na walkę z problemami, które sami tworzymy. Problemy te to przede wszystkim:

1. Dysfunkcyjny system stanowienia i egzekwowania prawa
2. Nadmiernie złożony, nieprzejrzysty i nieracjonalny system podatkowy
3. Słabości prawa pracy sprzyjające występowaniu przejawów modelu XIX-wiecznego kapitalizmu
4. Rosnące zadłużenie publiczne
5. Syndrom cyklu wyborczego i związany z nim priorytet celów wyborczych przed długookresowymi
6. Nasilająca się anomia i erozja zaufania, rozregulowanie norm, i chaos oraz sprzeczności w systemie wartości, co skutkuje narastaniem niepewności i trudności oceny, co w postępowaniu ludzi, decyzjach politycznych i funkcjonowaniu gospodarki jest dobre, a co złe, jakie sposoby dochodzenia do celów są dopuszczalne, a jakie nie, co jest wartością, a co antywartością.

Utrzymujące się nieprawidłowości społeczno-gospodarcze, i niedostatecznie innowacyjny, imitacyjny model rozwoju i inne przejawy marnotrawstwa potencjału rozwojowego stanowią w dłuższym okresie zagrożenie dla harmonijnego, trwałego rozwoju społeczno-gospodarczego Polski. Wskazuje to na konieczność poszukiwania bardziej skutecznego wzorca kształtowania takiego rozwoju. Chodzi o wzorzec proinkluzywny, ukierunkowany na spójność społeczną i wielowymiarowe angażowanie wszystkich uczestników życia społeczno-gospodarczego na rzecz optymalnego kreowania oraz wykorzystywania potencjału rozwojowego oraz na rzecz przeciwdziałania jego marnotrawieniu i ekstraktywności (charakterystyka głównych cech i elementów takiego modelu – vide Reforma Kulturowa 2020–2030–2040. Sukces wymaga zmian, 2015, KIG Warszawa).

Znaczenie inkluzywności społecznej rośnie tym bardziej, że we współczesnej gospodarce podstawową barierą rozwojową jest bariera efektywnego popytu. Jego niedostatek zderza się z gwałtownie rosnącymi wskutek przemian technologicznych możliwościami wzrostu produkcji towarów i usług, co prowadzi do symptomów gospodarki nadmiaru i związanych z tym rozległych negatywnych następstw gospodarczych, społecznych i ekologicznych.

Prof. Jerzy Wilkin (Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN)

Wnioski

1. Polski kapitalizm kształtowany od początków transformacji systemowej w 1989 r. nie jest kopią żadnego z kilku modeli kapitalizmu, występujących w Europie (np. nordyckiego, nadreńskiego, anglosaskiego czy śródziemnomorskiego), ale stanowi dość udany zlepek rozwiązań instytucjonalnych, które możemy znaleźć w kilku modelach (wzorcach) kapitalizmu. Dobór tych rozwiązań dokonywał się w zmiennych warunkach politycznych i gospodarczych, które wpływały na preferencje dotyczące wyboru takich a nie innych rozwiązań systemowo-instytucjonalnych. Jednakże, czynnikiem integrującym reformy instytucjonalne w Polsce po 1989 r. i wyznaczającym ich główny kierunek było dążenie do możliwie jak najszybszej integracji naszego kraju z Unią Europejską. Kompatybilność polskiego ładu instytucjonalnego w sferze politycznej i gospodarczej z dominującymi w UE rozwiązaniami instytucjonalnymi było zasadą nadrzędną budowania kapitalizmu w Polsce. Dopiero w ostatnich dwóch latach ta zasada ulega zmianie.
2. Integracja europejska jest tym procesem, trwającym już ponad 60 lat, który prowadzi do ukształtowania takiego modelu kapitalizmu, który możemy nazwać kapitalizmem europejskim, budowanym na fundamentach cywilizacji europejskiej. Bogactwo i różnorodność kultur, systemów społecznych, warunków przyrodniczych oraz instytucji w ramach tej cywilizacji pozwala utrzymać, a nawet rozwinąć wiele wzorców (modeli) życia politycznego, społecznego i gospodarczego. Naczelne hasło UE to: „Zjednoczeni w różnorodności”. Spoiwem i fundamentem Unii jest system wartości,

sformułowany i przyjęty w traktatach wspólnotowych, a zwłaszcza w artykule 2 Traktatu o Unii Europejskiej.

3. W interesie Polski jest wzmocnienie siły i stopnia integracji UE, a także włączenie naszego kraju do strefy Euro. Wynika to m.in. z konieczności budowania instytucjonalnych zabezpieczeń przed skutkami zagrożeń płynących zarówno z zewnątrz UE, jak i z wewnątrz tego ugrupowania. UE będzie coraz ważniejszym „parasolem”, „filtrem” i „neutralizatorem” zagrożeń dla krajów członkowskich. Pojedyncze kraje, nawet dość duże, nie są w stanie samodzielnie z tymi zagrożeniami poradzić.
4. Zagrożenia zewnętrzne dla poszczególnych krajów wynikają z procesów o charakterze globalnym. Należą do nich konflikty zbrojne, terroryzm, nowe wojny handlowe, masowe migracje, zmiany klimatyczne, siła i władza międzynarodowych korporacji, w tym finansowych, bezradność wobec praktyk monopolistycznych, patologie systemów informacyjnych itp.
5. Zagrożenia wewnętrzne dla Polski związane są z prowadzoną od ponad 2 lat przez rząd PiS polityką zmiany ładu instytucjonalnego. Polityka ta stwarza pozory wzmocnienia bezpieczeństwa ekonomicznego, w tym finansowego, społecznego i militarnego, poprzez przejęcie większej kontroli nad instytucjami państwa, samorządu i części gospodarki. Przejawami tej tendencji jest m.in.: etatyzacja i renacjonalizacja (np. w sferze bankowości i energetyce), dążenie do skupienia trzech rodzajów władzy w jednym ręku, a więc faktyczna likwidacja trójpodziału władzy, likwidacja systemu służby cywilnej, przejmowanie uprawnień decyzyjnych i funduszy od instytucji samorządowych i włączanie ich do administracji państwowej, podporządkowanie mediów publicznym interesom rządzącej partii itp. Zgadzam się ze sformułowaniami, wyrażonymi na naszej konferencji, że w Polsce następuje „partyjna kolonizacja państwa” i budowane jest „państwo autorytarnej mobilizacji”. W tej sytuacji ramy traktatowo-instytucjonalne i aksjologiczne, na jakich spoczywa UE, okazały się „gorsetem” czy poważnym utrudnieniem dla obecnej władzy. Jej reakcją była krytyka władz unijnych i dystansowanie się od niektórych składników instytucjonalnych Unii. Władze PiS traktują UE jako ugrupowanie zewnętrzne wobec Polski, marginalizując swoją pozycję wewnątrz Unii.
6. W obecnej sytuacji największe zagrożenia dla Polski płyną nie z uwarunkowań zewnętrznych (globalnych), ale z polityki wewnętrznej, związanej z przebudową ładu instytucjonalnego w kraju i destrukcją więzi łączących nasz kraj z rdzeniem UE. Jesteśmy świadkami trzeciej, od 1989 r., fali reform systemowo-instytucjonalnych. Ekonomista, który chce rzetelnie przeanalizować, zrozumieć i opisać to, co dzieje się w polskiej gospodarce musi przyjąć perspektywę metodologiczną ekonomii politycznej. Ta perspektywa jest tym bardziej potrzebna, im bardziej odczuwamy konieczność zahamowania niebezpiecznych zjawisk i tendencji. Znowu żyjemy w czasach gdy ekonomista, poza koncentracją na interesujących go obszarach życia gospodarczego, musi zajmować się ładem ustrojowym państwa, w tym konstytucją, fundamentami demokracji, aksjologią sfery publicznej i tego typu zagadnieniami. W innym przypadku jego praca badawcza i formułowane na podstawie wyników owych badań wnioski okażą się mało przydatne. Ideał *value-free science* należy w takich warunkach odrzucić, albo przynajmniej odłożyć na lepsze czasy.

Prof. Marian Gorynia (Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu)

Wnioski końcowe z dyskusji panelowej

1. Z przeprowadzonej dyskusji wyniknął postulat, by – w ewentualnych następnych edycjach – konferencja nie ograniczała się do zarysowania samych zagrożeń, ale by zwrócono także uwagę na pojawiające się szanse. Zgodnie z logiką klasycznej analizy SWOT nasuwa się postulat, by refleksji nad zagrożeniami towarzyszył także namysł, w jaki sposób ewentualne zagrożenia wykorzystać jako szanse.

2. Drugi dezyderat wynikający z wymiany poglądów dotyczył konieczności wykorzystania przeprowadzonej diagnozy zidentyfikowanych i zanalizowanych zagrożeń do zaprojektowania działań mających te zagrożenia zniwelować, zmniejszyć, oddalić, albo przeobrazić w szanse.
3. Uczestnicy konferencji w swoich wypowiedziach jednoznacznie opowiedzieli się za nagłośnieniem wypracowanych wyników w mediach, a także przekazaniem rezultatów przemyśleń do stosownych władz państwowych.